

GAWĘDA: WSZYSTKIE SPÓŁKI WĘGLOWE ZMIENIAJĄ ORGANIZACJĘ PRACY, BY OGRANICZYĆ ZAGROŻENIE

Wzorem Jastrzębskiej Spółki Węglowej również pozostałe górnicze firmy zmieniają organizację pracy, m.in. ograniczając ilość zmian i zmniejszając co najmniej o jedną trzecią liczbę pracujących w danym dniu osób – poinformował PAP wiceminister aktywów państwowych Adam Gawęda.

We wtorek wiceminister, odpowiedzialny w rządzie za sprawy górnictwa, uczestniczył w telekonferencji z prezesami spółek węglowych. Kolejne takie spotkanie, podczas którego mają zapisać dalsze decyzje dotyczące pracy kopalń w okresie pandemii koronawirusa, zaplanowano na wtorkowy wieczór. Po spotkaniu sformułowane będą konkretne wytyczne dla wszystkich zakładów górniczych.

Od poniedziałku zatrudniająca ok. 22 tys. osób Jastrzębska Spółka Węgłowa wprowadziła trzy sześciogodzinne zmiany robocze, zamiast czterech 7,5-godzinnych. Pomiędzy zmianami są dwie godziny przerwy, podczas których dezynfekowane są łaźnie i inne przestrzenie wspólne. Podobne działania mają wprowadzić pozostałe spółki: Polska Grupa Górnicza (największy producent węgla, zatrudniająca ponad 41 tys. osób), Tauron Wydobycie i Bogdanka.

„Generalnie we wszystkich zakładach i kopalniach idziemy w tym kierunku, żeby zmiany nie stykały się ze sobą - by były pomiędzy zmianami przerwy pozwalające na dezynfekcję, odkażenie, przewietrzenie pomieszczeń – także tych, gdzie górnicy pobierają lampy, sprzęt ochronny osobistej, pochłaniacze, aparaty ucieczkowe” – wyjaśnił Gawęda.

Wiceminister przyznał, że już obecnie – wobec podjętych działań profilaktycznych i monitorujących zagrożenie - część załogi kopalń pozostaje w domach – nie tylko w przypadkach formalnej kwarantanny, ale także ryzyka w sytuacji, gdy ktoś z rodziny górnika został zaliczony do grupy zwiększonego ryzyka.

„Staramy się tymi działaniami nie dopuścić do przeniesienia się wirusa na tereny kopalni. Jak dotąd, mimo dużego ruchu załogi, udaje nam się to. Obyśmy potrafili ciągle to utrzymać - to jest nasz główny cel” – podkreślił wiceszef resortu aktywów państwowych, wskazując, iż planowane działania służą dalszemu zmniejszaniu ryzyka związanego z koronawirusem.

Spółki węglowe rozważają także możliwość czasowego skoszarowania grupy osób kluczowych dla zachowania ciągłości pracy kopalń.

„Mogłoby to dotyczyć części załogi, która jest newralgiczna, strategicznie ważna, a której nie mamy w dużej ilości – mam tu na myśli osoby uprawnione do obsługi urządzeń szybowych, stacji załadowniczych, dyspozytorni. Infrastruktura krytyczna jest objęta szczególną kontrolą i zastanawiamy się nad skoszarowaniem tych osób” – poinformował wiceminister, zapowiadając decyzje w tej sprawie

najdalej w środę.

Skoszarowanie – jeżeli ostatecznie do niego dojdzie – miałyby trwać dwa tygodnie, zaś rodzaj postojowego dla pozostałych pracowników – tych, pozostających w domu wobec zmniejszenia ilości zmian roboczych – tydzień. Postojowe miałyby charakter rotacyjny – po tygodniu osoby dotąd niepracujące wróciłyby do pracy, a kolejna grupa została by objęta postojem.

„Załoga pozostająca w danym tygodniu w domach będzie naturalną rezerwą na okoliczność ewentualnego przeniesienia się infekcji” – wyjaśnił wiceminister. Oceniał, że w ramach rotacji w domach może pozostawać co najmniej trzecia część załogi kopalń.

Już obecnie w kopalniach wprowadzono także zmiany dotyczące zjazdu górników na dół, ograniczając liczbę osób w „szolach”, czyli kopalnianych „windach” o połowę. „Tym samym czas zjazdu ludzi jest wydłużony. Ponadto przez cały czas transportu pracownicy są w maskach ochronnych” – poinformował wiceminister, wskazując, iż stosowane w kopalniach maski przeciwpyłowe mogą również zabezpieczać przed przeniesieniem infekcji koronawirusa.

Zmiany objęły także podziemny transport – w bliższe rejony górnicy idą pieszo, zaś jeśli korzystają z kolejek – podwieszanych lub spągowych (szynowych) – nie siadają blisko siebie. Z analiz wynika, że środki transportu to miejsca bardziej narażone na ewentualne przeniesienie infekcji; w wyrobiskach dołowych, gdzie jest ciągła wentylacja i stały przepływ powietrza, możliwości bezpośredniego zainfekowania są znikome.

Jak dotąd wśród pracowników kopalń węgla kamiennego nie stwierdzono przypadków zakażenia koronawirusem SARS-Cov-2. Wywołuje on chorobę o nazwie COVID-19. Objawia się ona najczęściej gorączką, kaszlem, dusznościami, bólami mięśni i zmęczeniem. Podejrzewa się, że do zarażenia koronawirusem, który może wywoływać groźne dla życia zapalenie płuc, doszło w Chinach pod koniec 2019 r.

Jak podało we wtorek Ministerstwo Zdrowia, łączna liczba osób zakażonych w całym kraju to 774. Do wtorkowego przedpołudnia potwierdzono łącznie 25 nowych przypadków. Dziewięć zakażonych osób zmarło.(PAP)